Cena 12 groszy | Niedziela, dnia 20-go lipca 1924 r. Nr. 67. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Dymisja min. Zamoyskiego przyjęta.

Premjer postanowił niezwłocznie obsadzić wakujące stanowisko.

WARSZAWA, 18. 7. A. W.

Wczoraj przesilenie rządowe o tyle weszło w nowe stadjum, że ograniczyło się na razie do przesilenia jedynie na fotelu ministra spraw zagranicznych.

Co się tyczy Ministerjum oświaty, to kwestja zmiany ministre została odłożona na razie, stanie się ona jednak aktualną w najbliższych tygodniach.

—

Wczoraj Zamoyski złożył na ręce p. premjera dymisję, która została przyjęta.

P. Zamoyski tak dalece wziął do serca sprawę przesilenia, że wczoraj po złożeniu dymisji już nie pokazał się w Ministerjum.

Takie gwałtowne opuszczenie stanowiska, postawiło w trudnem położeniu wyższych urzędników tego resortu.

Wobec tego p. Bertoni udał się do p. Grabskiego z zapytaniem o dyrektywy na przyszłość.

P. premjer oznajmił, że uważa taki stan rzeczy za nadzwyczaj szkodliwy i niedopuszczalny. — Należy więc uczynić wszystko, by w najbliższych dniach obsadzić tę tekę. Nastąpi to prawdopodobnie nie później jak w poniedziałek, o ile jakieś nieprzewidziane okoliczności nie staną na przeszkodzie.

Kto zostanie ministrem spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 18. 7.

Dowiadujemy się z kół miarodajnie poinformowanych, że sprawa rekonstrukcji gabinetu p. Grabskiego, ograniczy się wyłącznie do obsadzenia spraw zagranicznych. Ma to nastąpić w terminie bardzo szybkim.

W tym celu p. premjer Grabski odbywa już dzisiaj konferencje z przywódcami klubów sejmowych.

Słychać, że prawica stanowczo upiera się przy zamianowaniu kogoś z jej obozu.

Obecna jednak sytuacja międzynarodowa wymaga takiego kierownika naszej polityki zagranicznej, który mógłby z łatwością utrzymać szczere i przyjazne stosunki z obecnymi rządami Anglji i Francji. A takim kandydatem prawica nie dysponuje.

Nie ma szans również i p. Skrzyński.

Dobrze. Ale kto obejmie niełatwy zresztą spadek po p. Zamoyskim?

Na to pytanie w tej chwili trudno odpowiedzieć. Krzyżują się najrozmaitsze pomysły co do nazwisk. Fantazja, plotkarstwo i intrygi mają tutaj, jak nigdy duże pole do popisu.

Stwierdzić tylko można, że tendencją p. Grabskiego jest wyszukanie silnej indywidualności — jak zresztą tndencją taką był zamiar powołania do gabinetu pp. Thugutta i St. Grabskiego.

Klub p. Witosa ostatnio wysuwa jako kandydata p. Kucharzewskiego, pierwszego prezesa Rady Ministrów za czasów okupacji niemieckiej.

Minister Miklaszewski podał się do dymisji.

WARSZAWA, 19. 7. A. W.

Minister Wyznań Rel. i Op. Miklaszewski zgłosił na ręce premjera Grabskiego prośbę o dymisję.

Premjer dymisji dotąd nie przyjął.

Posiedzenie Rady Propagandowej.

WARSZAWA, 18. 7. (PAT)

Na wczorajszem posiedzeniu Rady propagandowej zebranie otworzył minister spr. zagr. p. Maurycy Zamoyski.

Do zarządu Rady wybrano pp. Wojciecha Krfantego, J. K. Steczkowkiego i Jerzego Zdziechowskiego.

Krótko i węzłowato.

WARSZAWA, 19. 7. A. W.

Wczoraj na posiedzeniu sejmowego klubu ukraińskiego przyszło do ostrej wymiany słów między paru członkami, zakończony spoliczkowaniem prezesa klubu Chruckiego przez Antoniego Wasyńczuka w następstwie czego Wasyńczuk zgłosił wystąpienie z klubu. Powodem powyższego zajścia jak słychać była osoba ks. Ilkowa, który usunięty z klubu „Chliborobów“ wyraził chęć wstąpienia do klubu ukraińskiego i był popierany przez posła Wasyńczuka, czemu sprzeciwił się prezes klubu.

Jeszcze jedna dymisja.

WARSZAWA, 18. 7. (PAT)

P. Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 12 bm. zwolnił p. Feliksa Dutkiewicza ze stanowiska wiceministra spraw wewn. i mianował go z powrotem wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie.

Rozłam w ruchu hitlerowskim.

Rozłam w ruchu hitlerowskim jest faktem dokonanym. Jeden z grupy agitatorów hitlerowskich Ester zwołał w Monachjum wielki wiec, na którym wygłosił główny referat. Dowodził on, że w partji „Völkische“ zagnieździły się wpływy żydowskie, które doprowadziły do udziału partji w pracach parlamentarnych.

Wojna rewanżowa w obecnej chwili jest niemożliwa, lecz dążą do niej ludzie zgrupowani około Ludendorfa.

Ludendorf mówi wiele o wpływach ultramontańskich, lecz zapomina o sprawach żydowskich — które bardzo często występują pod strzechą katolicką. Dopiero gdy ruch partji Völkische zawładnie siłą państwa, wpływy te upadną.

Eskadra amerykańska w Gdańsku

GDAŃSK, 19. 7. (PAT)

Przybyła tu eskadra amerykańskich łodzi torpedowych.

Transport srebra wysłany do Francji.

WARSZAWA, 17. 7. A. W.

W tych dniach wysłany został do Francji transport srebra w ilości około 120 ton. Ze srebra tego w mennicy paryskiej wybite zostaną monety jedno i dwu złotowe na sumę 15 milj. każdej. Transportowi towarzyszy zastęp policjantów i 6 urzędników z Min. Skarbu.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

O politykę bankową.

Przed naszą bankowością stanęły nowe zadania. Organizm bankowy przeżywa kryzys — walczy z trudnościami przejścia z ery powojennej do normalnych warunków. Przejście nie jest tak łatwe, jakby się na pozór zdawało. Splot całego szeregu czynników komplikuje rozwiązanie. Brak gotówki, drożyzna kredytu, trudności na terenie międzynarodowym, wadliwe i przestarzałe ustawodawstwo handlowe, brak zaufania ze strony społeczeństwa z jednej, a nadmierna rozbudowa całego aparatu bankowego i ogrniczenie rozmiarów interesów bankowych z drugiej strony — oto krótkie zestawienie tych czynników, które należy wziąć pod uwagę dla wytknięcia linji obecnej polityki bankowej. Nakazem obecnej chwili to 1) koncentracja banków; Koncentracja ta winna iść w dwu kierunkach — fuzjowanie banków i w dalszym ciągu ich reorganizacji wewnętrznej. Dzięki takiej koncetracji będziemy mieć kilkanaście potężnych instytucyj, które będą mogły dopiero odpowiedzieć zadaniom. Koncentracja umożliwi powstałym w ten sposób instytucjom **uzyskać poważne kredyty zagraniczne.** Czem są takie kredyty zagraniczne dla rozwoju przemysłu i handlu uczy przedwojenne doświadczenie. Kredyt zagraniczny uzyskać mogą tylko solidne , godne zaufania banki. Po uzyskaniu kredytów zagranicznych, zdobywając napowrót zaufanie najszerszych warstw społcznych, gromadząc oszczędności i wolne kapitały, będą mogły banki wypełnić swe posłannictwo: pośredniczyć w zasileniu gospodarstwa krajowego w tani i dogodny kredyt.

Urzeczywistnienie tego programu napotyka jednak na przeszkody. Fałszywa **ambicja i osobiste interesa** dyrektorów **utrudniają koncentrację.** — Dostęp do zagranicznych źródeł kapitałów — jest **uciążliwy,** bo instytucje finansowe Zachodu znajdują się w przeważnej mierze pod wpływem kół zbliżonych do tak zw. u nas **„mniejszości narodowych“.** Ogólne zubożenie kraju nie zezwala na gromadzenie większych oszczędności.

Powojenne stosunki wytworzyły — jak wspomnieliśmy — atmosferę nieufności do banków, niestety bardzo często uzasadnioną — **należy się rehabilitować.** Najdalej idące udogodnienia dla kliejenteli, **rzetelne i uczciwe załatwianie wszelkich spraw** winny cechować **działalność** każdego banku.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej — zagraża bytowi niejednego banku, zdajemy sobie z tego sprawę, tem prędzej należy więc przystąpić do realizacji omawianego programu.

W końcu chciałbym zwrócić uwagę na to, że przy dzisiejszym braku gotówki, winny banki zwrócić baczniejszą uwagę na operacje bezgotówkowe i więcej liberalniej prowadzić politykę kredytową.

Tak rzadko spotyka się u nas **formę kredytu akceptowego,** która polega na tem że: 1) w granicach przyznanego kredytu klijent trasuje na bank t.j. ciągnie na bank weksel, 2) bank akceptuje weksel i zwraca nabywcy, 3) nabywca mając akcept banku, może operować nim jak gotówką.

Bank nie wykłada tu gotówki — dając w jej miejsce swój podpis a zarabia prowizję normalnie. Operacje te mogą być **niebezpieczne** dla banku nie umiejącego szanować swego podpisu, jak i dla rynku pieniężnego, bo mogą dostarczać weksli finansowych — rzeczą jednak kierowników banku jest dbać o to, by kredyt akceptowy był **racjonalnie udzielany.**

S. T.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Poznań, 19. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—	Herzfeld Victorius 0,—,
Młynarzy 0,—	Luban 0,—
Arkona 2,10,	Dr. Roman May 0,—,
Browar Krotoszyński 2,55,	Piechcin 0,—
Centrala Rolników 0,—,	Płótno 0,—
Garbarnia Sawicki 0,30	Poznańska Sp. Drzewna 1,50,
Hartwig Kantorowicz 0,—	Tartak we Wrześni 0,—
Goplana 0,—	Unja 5,50,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,	Wytwórnia Chemiczna 0,40,
Hurtownia Związkowa 0,—,	

Tendencja słabsza.

Gdańsk, 19. VII. 1924 r.

Warszawa 109,22, 109,78	Paryż — —
Złoty 109,10, 109,65;	Praga — —
N. Jork — —	Szwajcarja 104,14, 104,56,
Londyn 25,—,	Belgja — —
Wiedeń — —	Holandja — —

Ziemiopłody.

Poznań, 19 7. 24 r.	Mąka żytnia 70% 17,—, 18,50
Żyto 10,40 11,40,	Pszenica 21,50, 23,50
Jęczmień zw. 11,25	Ospa żytnia 7.—
Jęczmień br. 13,—. 14,—	Mąka pszenna 37,—, 39,—
Owies 12.40, 13,40	Tendencja spokojna. Sytuacja bez zmiany.
Mąka żytnia 65% 19,80	

Karygodna senzacja „Głosu Pomorskiego“.

Skandal dziennikarski. — Bezprzykładne alarmowanie opinji publicznej.

Przed paru dniami zaszedł w Grudziądzu **smutny wypadek Zatarg między dwoma oficerami doprowadził do starcia** — w którem jeden z uczestników został **ranny.**

Zdarzenie niewątpliwie tragiczne domaga się **surowego śledztwa zdarzenie, które ze względu na honor wojska, tembardziej iż dzieje się na Pomorzu,** wymaga **specjelnie subtelnej formy podania jej do wiadomości publicznej.** A cóż widzimy **niestety** w miejscowej prasie?

Organ miejscowy z wypadku — robi **ordynarnie sensację dnia** — a że tłum wymaga ofiar — więc z teatralnym gestem pod tytułem **„Brat zabija brata“** — podaje wiadomość o śmierci jednego z uczestników zajścia. Czy będąc **na miejscu** — krótka **telefoniczna rozmowa ze szpitalem** nie dawałaby możności **stwierdzenia, że ranny por. B. znajduje się na najlepszej drodze do rekonwalescencji?**

Ale gorzej! W całym opisie wśród rzekomych tez — **Sensacja górą!** Redaktor widzi bowiem o trzeciej rano w cichym Grudziądzu — **dzieci mdlejące w kołyskach — kobiety dostające spazmów! i t.d.**

Czy zamieszczając swój **sensacyjnie spreparowany opis** pomyślałeś pan **panie redaktorze Poszwiński** — co poczuła **matka por. B. bawiąca na kuracji** w okolicy, dostawszy pański „poczytny“ organ do ręki — anonsujący jej śmierć syna?

Czy pomyślałeś jak **reaguje na pańskie wywody tłum, który wszystko uogólnia?**

P. Poszwiński — czy to pańska powojenna najnowsza etyczna zasada: **Wszystko jedno — aby handel szedł — aby nakład rozchwytano?**

Grunt sensacja — a powodzenie zapewnione!

I gdyby to czyniła prasa obca **polskiemu nieszczęściu — a nie organ prasy (?) chcący uchodzić za wyraz myśli polskiej na kresach Rzeczypospolitej!**

Piszemy te **gorzkie słowa prawdy w poczuciu obowiązku** nie chcąc **umniejszać wagi wypadków — ani odpowiedzialności uczestników** — wierzymy bowiem, że władze wojskowe wystąpią **z należytą energją,** by raz **położyć kres podobnym wypadkom. Ale z nieszczęść polskich — nie wolno robić sensacji panie Poszwiński!**

Czy pan panie Poszwiński — pisząc ten artykuł **„po głębokim namyśle, świadomy odpowiedzialności nie czyniąc tego dla sensacji“, pomyślałeś o tem,** że swojem **„spełnieniem obowiązku dziennikarskiego“** robisz **żer dla wrogich nam żywiołów,** i z zajścia, aczkolwiek przykrego **stwarzasz sensację, którą skwapliwie wykorzystują wrogowie nasi,** a poza tem **uwłaczasz honorowi naszej armji — którego takim jednostkom jak pan bezkarnie szargać nie wolno!**

Nie wątpimy, że miejscowe Społeczeństwo znające doskonale tamtejsze stosunki, jak również stosunek p. Poszwińskiego do miejscowego garnizonu, zrozumie intencje, jakie kierowały p. redaktorem Poszwińskim, żądnym szkodliwej sensacji — i niewątpliwie odpowiednie — po tym wypadku względem niego zajmie stanowisko.

Senat

Długie debaty — moc poprawek
W poniedziałek Senat zabiera się do budżetu

WARSZAWA, 19. 7.

Wczorajsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się dyskusją nad wznowieniem nieistniejącego od 1834 r. cechu kominiarzy, przyczem przyjęto rezolucję, aby rząd wniósł ustawę rgulującą sprawy kominiarstwa.

Dalej omawiano ustawę o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich i przyjęto poprawkę komisji senackiej w brzmieniu: Studenci, którzy rozpoczęli studja przed 15 września 1920 r. a na wydziale filozoficznym przed 15 września 1922 r.. mogą składać egzaminy według dawnych przepisów, ale tylko do 12 września 1926 r.

Beez zmiany przyjęto ustawę o adwokaturze w b. dzielnicy pruskiej.

S. Jackowski referował ustawę o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez majątki związane ograniczeniami własności. Ustawa ta należy do typu ustaw sanacyjnych, a dotyczy ordynacji dóbr martwej ręki.

Ustawę przyjęto bez zmiany.

S. Pasternak referował ustawę o zmianie przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn. Do ustawy tej komisja senacka wniosła poprawki które wywołały długą dyskusję. Oprócz senatorów zabierał głos wiceminister skarbu Markowski.

Wszystkie wnioski komisji co do zmiany ustawy sejmowej zostały przyjęte, również wniosek s. Nowodworskiego z dodatkiem s. Kędziora.

Następnie w imieniu komisyj prawniczej i gospodarczo-społecznej referował s. Biały (Piast) zmiany zaproponowane do sejmowej ustawy w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, zwłaszcza zmiany niektórych przepisów ustawy z 2.7 1920 r.

W głosowaniu przeszły zmiany komisji, wszystkie inne poprawki upadły. Upadła m. in. poprawka s. Osińskiego, żeby usunąć wyjęcie dóbr kościelnych z pod tej ustawy.

Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 10 rano będzie poświęcone dyskusji generalnej nad budżetem i kontynuowane będzie popołudniu. We wtorek odbędzie się posiedzenie również o 10 rano, popołudnie będzie zostawione dla narad komisyj.

—:—

W obiegu jest jeszcze 71 tryljonów marek

Zapas złota w Banku Polskim stale wzrasta

Z ogłoszonego świeżo bilansu Banku Polskiego na dzień 10 lipca b. m. dowiadujemy się, że obieg banknotów zwiększył się w pierwszej dekadzie b. m. o 17,5 miljonów złotych.

Obieg marek zmniejszył się w ciągu dekady o 70 tryljonów, pozostaje więc do wykupu już tylko około 71 tryljonów mkp.

W ten sposób obieg ogólny — licząc banknoty Banku Polskiego, marki jeszcze niewycofane, bilety zdawkowe i bilon — wynosił w dniu 10 lipca 483 miljonów złotych.

Zapas złota powiększył się o 366 tys. zł., bardzo znacznie wzrósł zapas walut i dewiz: wzrost ten wynosi 14.5 miljn. zł. netto, z czego wynika, że w dekadzie sprawozdawczej podaż walut przewyższała popyt.

Portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł o blisko 9 miljn. zł., pożyczki lombardowe przeszło o 1 miljon złotych.

—:—

Dwanaście wagonów srebra polskiego powędrowało do Francji

Mennica paryska rozpoczyna bicie monet złotowych

W tych dniach wysłany został do Francji transport srebra w ilości około 120 ton.

Ze srebra tego w mennicy paryskiej wybite zostaną monety złotowe: na sumę 15.000.000 złotych — 1-złotówki i na sumę 15.000.000 złotych—2-złotówki.

Jako delegat ministerjum skarbu wyjechał z transportem srebra kierownik rafinerji mennicy państwowej inż. Szumski, który pozostanie w Paryżu do czasu ukończenia bicia bilonu.

Jako ochrona transportu wyjechało 6-ciu wartowników delegowanych przez ministerjum skarbu oraz zastęp policji.

Brak gotówki dokucza wszystkim

A jednak Bank Polski mógłby na to zaradzić

W styczniu 1919 r. posiadaliśmy w obiegu marek polskich, nie licząc koron i rubli,

550 miljonów

franków złotych wartości. W sierpniu 1920 r. wzrósł obieg marek do 900 miljonów. Cyfry te nie dosięgały

obiegu przedwojennego,

który na ziemiach polskich wynosił 1700 miljonów franków złotych.

Jest jasne, że obecna wartość obiegu pieniężnego, która z końcem czerwca wynosiła 428 miljonów złotych, nie odpowiada zapotrzebowaniu przemysłu, handlu i rolnictwa, pomimo, iż każdy miesiąc przynosi w tej mierze poważny wzrost (z końcem stycznia 1924 — 174 miljonów, w lutym — 312 miljonów, z końcem maja — 411 miljonów). W porównaniu z grudniem 1923 r., gdy obieg wynosił zaledwie 100 miljonów złotych, wzrost obiegu pieniężnego jest przeszło czterokrotny. Obieg ten wystarczyłby może na najniezbedniejsze potrzeby, gdyby obrót towarowy był żywszy i gotówka przechodziła równie często z rąk do rąk, jak za czasu spadku pieniądza i inflacji.

Wobec jednak masowego i bezproduktywnego

przetrzymywania złotych

w prywatnem ręku, stopa procentowa, wywołana brakiem gotówki, jest u nas

najwyższa

w Europie poza Niemcami i Węgrami. Stopa procentowa wynosi w Czechosłowacji 6 i pół proc., w Austrji 9 proc., na Łotwie 6 proc., w Jugosławji 6 proc., w Rumunji 6 proc., w Anglji 4 proc., we Włoszech 5 i pół proc., we Francji 6 proc., w Szwajcarji 4 proc. rocznie.

Uważamy, że w tych warunkach Bank polski może śmiało

obniżyć nieco

stopień obecnie bardzo wysokiego pokrycia kruszcowego i zwiększyć obieg przynajmniej do 700 miljonów złotych, nie schodząc oczywiście z zasady przynajmniej 40 proc. pokrycia. Przy pomnożeniu wkładów oszczednościowych, jakie daje się wyczuć obecnie, przyczyniłoby się to walnie do obniżenia stopy procentowej, a z tem i drożyzny.

SEJM

Uporał się z poprawkami senackiemi

Wysłuchał opinji komisji w sprawie Głównego Urzędu probierczego, poczem odroczył się do 31 lipca

WARSZAWA, 19. 7.

Sejm na swoim wczorajszym przedostatnim w sesji letniej posiedzeniu przedewszystkiem zajmował się poprawkami do ustaw, których mu Senat nie poskąpił.

A więc w ustawie o szeregowych Sejm zgodził się tylko na poprawki natury redakcyjnej. W szczególności nie zgodził się na skreślenie z roty przysięgi słowa „konstytucji", uważając, że ma to znaczenie wychowawcze, a tak samo nie zgodził się na osobną rotę przyrzeczenia dla menonitów, nie ze względów zasadniczych, lecz z powodu, że tekst nie jest odpowiedni, bo nie jest wyraźnie powiedziane, że służba menonitów nie ma się odbywać z bronią w ręku. Rzecz ta powinna być załatwiona przy sposobności nowelizacji tej ustawy.

W ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przyjęto na wniosek komisji poprawki senackie wraz z rezolucją tej treści:

„Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie, nie później jednak niż w terminie 3 miesięcznym, przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników biurowych od bezrobocia".

Następnie Sejm przyjął poprawki do ustawy o nadzwyczajnych Komisjach rozjemczych w zatargach między pracodawcami i pracownikami rolnymi, i do ustawy budowlanej.

Rozpatrzenie poprawek Senatu do ustawy o kanałach żeglownych odłożono do następnego posiedzenia.

Na życzenie rządu odłożono również ustawę o podatku od spadków i darowizn, tak samo spadła z porządku ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, rozpatrzona dziś rano przez Senat, gdyż poprawki Senatu jeszcze nie nadeszły.

P. Sokolnicka wniosła o przyjęcie poprawki Senatu do ustawy o zachowaniu dawnego trybu składania egzaminów.

Przyjęto także w trzeciem czytaniu bez zmian ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych.

W sprawie nieścisłego wykonywania ustawy emerytalnej zabierał głos p. Rymar (Z. L. N.) wzywając rząd do ścisłego przestrzegania ustawy.

Po załatwieniu wniosków posłów: Brzezińskiego, Wędziagolskiego i Dury, oraz nagłego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności wojewody lwowskiego i starosty samborskiego za nadużycie władzy, który spadł z porządku, gdyż nie było sprawozdawcy p. Putka, przyjęto w 2 i 3 czytaniu po refer. p. Łypacewicza ustawę o przedłużeniu na rok wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki na Kresach wschodnich.

Marszałek oznajmił, że co do punktu 4a) t. j. poprawek Senatu do ustawy o spadkach i darowiznach nastąpiło uzgodnienie między klubami, a przedstawicielem rządu, dlatego ten punkt będzie teraz załatwiony.

Poprawki zaproponowane przez Senat referował p. Michalski.

Poczem następuje wymiana zdań między p. Łypacewiczem, a wiceministrem Markowskim. P. Łypacewicz zarzucał wiceministrowi, że zażądał zdjęcia tej sprawy wbrew woli wszystkich klubów, co jest metodą postępowania nielojalną.

Wicemin. powoływał się na to że p. marszałek zgodził się na zdjęcie tej sprawy i oświadczył: Nie byłbym sumiennym urzędnikiem, gdybym nie wyczerpał wszystkich argumentów, któremi by można panów przekonać, że przyjęcie wniosku p. Łypacewicza wyrządzi skarbowi bardzo dotkliwą stratę. Byłbym złym urzędnikiem, gdybym nie bronił skarbu przed tą stratą.

Jeżeli ktoś zapłacił już jakieś raty to ewentualnie skarb nawet musiałby oddać pewne kwoty po ich zwaloryzawaniu

P. Łypacewicz: Zawsze jestem za tem aby skarb otrzymał to co mu się należy. Jeżeli Sejm uchwalił pewne normy, to powinny one być zastosowane. Widzę w tej metodzie niechęć poddania się uchwałom Sejmu, a więc pewną niepraworządność.

Jeżeli rzecz została przez Komisję uchwalona, a pan wiceminister o tem wiedział to nie wypadało zdejmować z porządku dziennego.

Głosowanie marszałek odroczył na chwilę dla porozumienia się co do techniki głosowania, a tymczasem przystąpiono do sprawy Głównego urzędu probierczego i Komitetu zbiórki na skarb narodowy, ze względu na wagę i pilność sprawy.

P. Michalski przedstawił sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku p. Pączka w sprawie Głównego Urzędu Probierczego i Komitetu zbiórki na Skarb Narodowy. Sejmowa komisja, wybrana 27 maja br. na posiedzeniu komisji skarbowej, celem zbadania zarzutów podniesionych przeciwko Gł. urz. probierczemu i Kom. zbiórki po przeprowadzeniu dochodzeń w zakresie dla niej dostępnym, nie przesądzając wyniku badań sądów i władz państwowych w tej sprawie, oświadcza, że żadnych nadużyć ze złotem i srebrem skarbowym nie stwierdziła.

Komisja uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że aczkolwiek organizacja pracy i organizacja kontroli w G. U. P. pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to jednak warunki, w których pracowano, były tak ciężkie, że tylko wyjątkowa gorliwość służbowa pracowników Urzędu, jak również pracowników Komitetu, wraz z jego kierownikiem p. Aleksandrowiczem, mogła tym trudnym zadaniom, które na nich włożono, podołać.

Co do zarzutów poczynionych urzędnikom G. U. P. pp. Rzeckiemu, Jakowiczowi i Winnickiemu, komisja wyjaśnienie tych zarzutów pozostawia śledztwu sądowemu. Zarzut udziału p. Aleksandrowicza w spółce chemicznej „Polchem" mającej wyrabiać plomby srebrne, został przez komisję stwierdzony. — Stwierdzono również że spółka ta dokonywała robót przygotowawczych i prób na terenie G. U. P. co komisja uważa za niedopuszczalne.

Zdaniem komisji p. Aleksandrowicz wykroczył przeciw par. 6 rozporządzenia Rady minist. z 5 sierpnia 1921 o organizacji i zakresie działania urzędów probierczych. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że spółka wymieniona, prócz próbnych robót nie przystąpiła jeszcze do fabrykacji plomb, że wykroczenia dokonał p. Aleksandrowicz wskutek mylnej interpretacji odpowiednich przepisów oraz że na skutek pisma ministerjum przemysłu i handlu z 27.3 1924 O. P. Tajne, wystosowanego do p. Aleksandrowicza, spółka ta została zlikwidowana a p. Alksandrowicz otrzymał naganę — komisja uważa sprawę spółki „Polchem" za załatwioną.

Komisja stwierdziła, że przy GUP. podlegającym minist. prz. i handlu istnieją agendy minist. skarbu — jak Zbiórka na Skarb Narodowy i Mennica, co utrudnia organizację pracy, kontroli i księgowości tak w GUP jakoteż i w wymienionych agendach — wobec czego komisja podkreśla konieczność przeprowadzenia sanacji tych stosunków.

Wobec tego komisja wnosi by to sprawozdanie Sejm przyjął do wiadomości.

Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Potem odbyło się głosowanie nad poprawkami Senatu do ustawy o spadkach i darowiznach. Przyjęto wnioski komisji przedstawione przez p. Michalskiego.

Marszałek zapowiedział następne posiedzenie na 31 lipca — na tem posiedzeniu zostaną załatwione poprawki Senatu tylko do różnych ustaw. W dniach 29 i 30 będą obradowały komisje sejmowe nad poprawkami Senatu.

San Paulo jedno z największych miast w Brazylji





Teren ostatnich walk rewolucyjnych.

Podczas walk wiele domów legło w gruzy, na ulicach leżą setki trupów.

Rysunek nasz przedstawia dwa główne budynki w mieście: górny—główny dworzec kolejowy dolny—teatr miejski.

P. Thugutt chce pracować dla państwa, nie partji

(wąż). W rozprawie nad projektem pełnomocnictw poseł Putek oświadczył wczoraj, że klub „Wyzwolenie" doszedł do przekonania, iż w danej sytuacji pełnomocnictw rządowi dać nie może.

Oświadczenie to poruszyło Izbę i rzuciło światło na usposobienia, jakie wytworzyły się wśród „Wyzwolenia" w ciągu dwu dni ostatnich.

Oświadczenie jest odpowiedzią na zamiar powołania p. Thugutta do udziału w rządzie pospołu z p. Stanisławem Grabskim.

„Wyzwolenie" zapowiada opozycję zasadniczą wobec rządu.

Z uwagi na kończącą się sesję letnią i rozpoczynające się ferje, zapowiedź ta nie ma doraźnego znaczenia praktycznego. Większość dla uchwalenia pełnomocnictw powinna się znaleźć i znajdzie niewątpliwie. Oświadczenie posła Putka ma znaczenie demonstracyjne, służy jaskrawemu odseparowaniu się od przyszłej polityki dotychczasowego prezesa klubu, na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Oświadczenie to klub na zebraniu, odbytem po posiedzeniu Izby w pełni aprobował.

Dla wszechstronniejszego zrozumienia sytuacji należy jeszcze przytoczyć kilka szczegółów, charakteryzujących bieg wypadków.

Zamiar swój wstąpienia łącznie z p. Stanisławem Grabskim do gabinetu Grabskiego p. Thugutt zakomunikował prezydjum klubu w ubiegły piątek. P. Thugutt zaznaczył przytem, że pragnie wziąć udział w rządach państwem, gdyż rola przywódcy parlamentarnego nie zaspokaja jego pragnienia konkretnej pracy państwowej. Jeżeli klub uzna, że udział jego w rządzie nie da się połączyć z przynależnością partyjną, natenczas gotów jest ustąpić z klubu i stronnictwa.

Oświadczenie to prezydjum klubu przyjęło w milczeniu, zastrzegłszy sobie decyzję za dni kilka, poczem wezwano członków klubu telegraficznie do przyjazdu na dzień wczorajszy.

Nastroje, jakie się wytworzyły w klubie za przyjazdem posłów „Wyzwolenia", naszkicowaliśmy przed chwilą.

Są one osnową sytuacji obecnie panującej.

Do wynajęcia od zaraz cały Busk, cały Ciechocinek i cała Krynica

Do skarbu państwa należą trzy zdrojowiska lecznicze: Ciechocinek, Busk i Krynica. Zakłady te nie przynoszą dochodów, wobec czego komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski zaprojektował wydzierżawienie tych zdrojowisk.

Znaleźli się przedsiębiorcy, a mianowicie grupa kapitalistów z Bankiem Wschodnim na czele, którzy proponują oddanie im wspomnianych objektów w długoletnią dzierżawę.

—:—

Apel inteligencji pracującej do Banku Polskiego

Szanowna Redakcjo!

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami panicznego popłochu na giełdzie akcyjnej; kursy przeciętne dzisiaj wynoszą około 10 procent wartości z przed kilku miesięcy.

Inteligencja pracująca od paru lat lokowała wszystkie

swoje oszczędności

w akcjach, zabezpieczając w ten sposób swoje drobne kapitały przed dewaluacją, a nie kupowała wtedy, jak inni paskarze i waluciarze,

obcych walut,

będąc b. lojalnie i patrjotycznie usposobioną wobec swego państwa. A cóż się obecnie okazało? Teraz ta sama inteligencja, musi sprzedawać te akcje, które stanowią ich

całkowity dobytek

materjalny, otrzymuje znikomą część tych pieniędzy, jakie wykładało się na zakup papierów akcyjnych.

Jakaż dzieje się tedy krzywda tym ludziom, którzy w okresie organizowania się Państwa, składali swe oszczędności na

„Pożyczki Odrodzenia",

a później nie chcąc kupować obcych walut, kupowali akcje.

A jednak jest moim zdaniem radykalny sposób na podniesienie się kursów naszych akcyj. Wszak Bank Polski

lombarduje

listy zastawne, udzielając 60% pożyczki. Czyż nie mógłby tego samego zastosować do akcyj, których nie wyprzedawałoby się wówczas po tak zdeprecjonowanych kursach.

Najuprzejmiej prosząc Wielce Szanownego Pana Redaktora o gorliwe poparcie u miarodajnych czynników w swym poczytnym piśmie sprawy lombardowania akcyj, łączę wyrazy szacunku i poważania

I. S.

„Tym nożem zabiję ciebie i dzieci“

Alkohol obudził w nim bestję
Marnie żył — marnie skończył

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Małą izdebkę w suterynie w domu Nr. 6 przy ul. Zaokopowej na Pradze zajmowali od dłuższego czasu małżonkowie Roch i Józefa Cholewa, którzy pobrali się przed 13 laty. Cholewa (mający lat 42) pracował jako robotnik w Centralnych Zakładach Samochodowych przy ul. Terespolskiej. Cholewa był nałogowym pijakiem i, bardzo często w szale pijackim, bił żonę i troje swych drobnych dzieci.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy Cholewa czynił zamach na córkę swą 12-letnią Zofję, uczennicę szkoły powszechnej, lecz matka miała ją zawsze na oku. Zdarzało się niejednokrotnie, że żona Cholewy zabierała szybko dzieci i wybiedzała u sąsiadów. Od 2-ch tygodni Cholewa, na zasadzie zaświadczenia lekarza Kasy Chorych, nie chodził do pracy. Przez ten czas Cholewa często żądał od żony pieniędzy na wódkę. Podobnież było onegdaj i wczoraj.

Awanturnik

wypędził żonę,

która zabrawszy dzieci, noc spędziła na schodach. Wczoraj rano Cholewa wziął nóż kuchenny i, ostrząc go w obecności żony, powiedział jej:

„Tym nożem zabiie ciebie i dzieci“.

Przerażona kobieta schwyciła szybko swe dzieci i wybiegła z niemi na ulicę. Około południa żona Cholewy zapukała do drzwi, lecz nikt nie odpowiadał, drzwi zaś nie mogła otworzyć. Wtedy dozorca i zrozpaczona kobieta weszli oknem i zastali Cholewę

wiszącego w kącie

przy drzwiach na pasku umocowanym na haku w ścianie. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, aby stwierdzić już tylko śmierć Cholewy.

Przed samobójstwem Cholewa w przystępie złości i szału rozbił budzik, pociął nożem swój nowy garnitur i suknię żony oraz trzy pary obuwia: swoje, żony i córki. Żona samobójcy jest obecnie w nadzwyczaj krytycznem położeniu — z trojgiem dzieci jest bez środków do życia, i nie ma nawet za co pochować męża. Władze sądowe zezwoliły na pogrzeb, przeto zwłoki nie będą zabierane do prosektorjum. Wdowa znowu będzie musiała spędzić noc na schodach.

Cały dom zamieszkują przeważnie wyrobnicy, przeto nieszczęśliwą kobietą winni zaopiekować się zamożniejsi mieszkańcy Pragi, aby mogła pochować męża i uratować dzieci (w wieku od 1 i pół do 12 lat) od głodowej śmierci.

Samobójstwo ze szczęścia

Porzucił świat, na którym zakosztował wszystkich rozkoszy i tęsknił za życiem pozagrobowem

Wybryki miljonerów amerykańskich, stanowiące temat do niezliczonej ilości sensacyjnych filmów, stają się coraz

bardziej wyrafinowane.

Znana jest historja dwóch młodych miljonerów amerykańskich, którzy dla sportu napadali młodych chłopców i pozbawiali ich gruczołów młodości.

Obecnie mamy do zanotowania inny fakt niezwykły —

samobójstwo z nadmiaru szczęścia.

Wypadek miał przebieg następujący:

W pobliżu St. Come de Beauce, miejscowości położonej nad granicą Kanady i stanu Maine, znaleziono

zwłoki młodego mężczyzny,

nierozpoznanego dotychczas, z dwiema ranami od kul rewolwerowych w głowie. Zwłoki leżały obok

bogatego automobilu.

Na ubraniu samobójcy znaleziono przypiętą kartkę z następującym napisem:

„Nie starajcie się dowiedzieć kim jestem. Moje nazwisko nic wam nie powie. Pragnę jednak was powiadomić, że popełniłem samobójstwo, ponieważ byłem za bardzo szczęśliwym.— Miałem wszystko, czego w życiu zapragnąłem. Moi rodzice są miljonerami. Wszystko, czego kiedykolwiek zapragnąłem, — osiągłem i przekonałem się, że życie niewiele warte. Stęskniłem się za tem, co jest na drugim świecie i dlatego odchodzę“.

Jutro rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści Zdzisława Kleszczyńskiego, zapowiedzianej przed kilkoma dniami.

„Dziwne przygody Staśka Wąsika“

skreślone barwnie i poetycznie, przysporzą niezawodnie wiele uznania autorowi.

Śląsk, Bolszewja, Legjony, Powstanie 1919 roku, kampanja 1920 —

wszystko to znajduje odzwierciadlenie w naszej powieści.

Zdzisław Kleszczyński dał dobrą, piękną i pożyteczną powieść.

Życie bez niej nie miało dla niego uroku

Zastrzelił ukochaną i sam sobie wpakował kulę w głowę

We wsi Kaliszu gm. Regiminie pow. ciechanowskim ziemi płockiej 27-letni Zygmunt Wyszyński, syn rolnika, zakochał się w córce sąsiada 20 letniej Konstancji Tuszyńskiej, którą poznał przed dwoma laty.

Rodzice Wyszyńskiego nie zgadzali się na ten związek wobec tego, że Tuszyńska była córką niezamożnego wdowca. Mimo wszystko młodzi postanowili wstąpić w związki małżeńskie.

Onegdaj, t. j. w wigilję dania na zapowiedzi, Wyszyński powróciwszy z Ciechanowa gdzie wypił butelkę wódki, udał się do narzeczonej.

Ponieważ była to północ, Wyszyński rozmawiał z narzeczoną przez okno.

Wyszyński niejednokrotnie mówił, że o ile rodzice nie pozwolą mu na ten związek, to odbierze sobie życie.

W rozmowie przez okno powtórzył jeszcze raz zaklęcie, które tyle razy powtarzał.

Tuszyńska pod wpływem egzaltacji narzeczonego, powiedziała mu, że i ona nie wyobraża sobie życia bez niego.

Wyszyński jak gdyby czekał na to. Chwycił narzeczoną prawą ręką za szyję, pocałował, poczem wystrzelił z rewolweru, kładąc ukochaną trupem na miejscu. Kula przebiwszy głowę utkwiła Wyszyńskiemu w lewem ręku.

Drugą kulę Wyszyński skierował sobie w głowę, lecz zranił się tylko ciężko.

Ranionego przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Rozbił jej czaszkę, oblał trupa naftą i podpalił

Ohydna zbrodnia w Manchester

W Manchester 12 lipca dokonano ohydnej zbrodni na tle zemsty, na osobie

młodej polki.

Ofiarą padła Marja Katarzyna Kruczek, zamężna lat 30, która żyła od niedawna zdala od rodziny zajmując parter w starej ruderze przy Manhattan Lane Nr. 18.

Kobiete zamordowano

w jej mieszkaniu.

Morderca zabił ją tępem narzędziem —

rozbijając czaszkę

na dwie połowy, poczem oblał trupa na podłodze —

naftą i podpalił.

Po dokonaniu mordu zbrodniarz uciekł. —

Lokatorzy domu odkryli płomienie, zdołali na czas ugasić płonące ciało zabitej i zawołali policję.

Ekspert lekarski wydał orzeczenie następujące: „Morderstwo i zamiar spalenia ciała“. W kilka minut później policja rozesłała

depesze gończe

za Stanisławem Klepacz.

W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że Klepacz wyszedł z domu na parę minut przed odkryciem ognia. Było to około godziny 6-ej wieczorem.

Klepacz przybył tu z Lowell, gdzie

podobno zostawił żonę,

a tu zamieszkiwał przez prawie pół roku z Kruczkową — jak podaje policja.

Królowa złodziei kieszonkowych

250 razy stawała przed sądem, lecz uciułała sobie miljonowy mająteczek w dolarach

W Ameryce aresztowano w tych dniach

55 letnią dolinlarke

Clarę Myeres. Jej zręczność i przebiegłość zjednała jej miano

królowej złodziei kieszonkowych.

Odsiadywała ona karę w 12 najrozmaitszych więzieniach karnych, 62 domach poprawy. W zeszłym miesiącu obchodziła ciekawy jubileusz

250-ty raz

stanęła przed surowem obliczem sędziego. Wszyscy sędziowie znają ją doskonale, znają jej

ton wielkopański

i mimo swego wieku jej elegancki wygląd.

Pani Myeres na cudzych kieszeniach zrobiła

olbrzymi majątek

sięgający z górą miljon dolarów, z czego jednak poważną sumę obróciła na płacenie

kar i kaucyj sądowych.

Teraz jednak solennie obiecuje, że była to jej ostatnia kradzież i że po odcierpieniu kary zacznie życie uczciwe.

W sieni czeka matka, a na podwórzu leżą zwłoki jej dziecka

Czteroletni chłopiec usiłował zejść po rynnie z balkonu 3-go piętra i runął na asfalt

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Straszny wypadek zdarzył się w domu nr. 15 przy ulicy Karmelickiej.

Czteroletni Szlama Grosfirt miał wyjść z matką na przechadzkę. Gdy p. Grosfirtowa była już na schodach, chłopiec niechcący zatrzasnął drzwi, a nie mogąc dostać do zatrzasku, postanowił wydostać się oknem po rynnie.

Mieszkanie pp. Grosfirtów znajduje się na 3-em piętrze. Mały Szlama wyszedł na balkon, wdrapał się na parapet i usiłował pochwycić oburącz rynnę, lecz stracił równowagę i runął na asfalt podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Karola i Marji, chłopiec skonał.

Jeden złodziej skradł w pociągu 27 portmonetek

Między stacjami Modlinem, a Nowym Dworem, jadącemu pociągiem p. Jakóbowi Motlowi (Miła Nr. 53) skradziono walizkę ceratową zawierającą 27 torebek damskich, 56 portmonetek i 27 tek — ogólnej wartości 500 zł.

Zwłoki mężczyzny i kobiety wyrzuciła Wisła pod Nowym Dworem

(d.) W pobliżu Nowego Dworu wyłowiono z Wisły dwa trupy: kobiety i mężczyzny znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Tożsamości dotychczas nie zdołano ustalić.

Istnieje przypuszczenie, że są to ofiary przejażdżki łódką.

Ostrzeżenie z Wiednia

Do Polski przyjechała szajka oszustów międzynarodowych

(d.) Wiedeńska dyrekcja policji podaje do wiadomości, że międzynarodowa szajka oszustów, składająca się z 18 osób, udała się na gościnne występy z Austrji do Polski.

Szajka ta operuje przeważnie po wsiach i małych miasteczkach, sprzedając ludności po cenach wygórowanych różne artykuły pierwszej potrzeby i przedmioty galanteryjne absolutnie niezdatne do użytku.

Niedobitki bandy Muchy-Michalskiego

(D.) W ubiegłym tygodniu podczas obławy w lesie pod Wilnem ujęto dwóch podejrzanych osobników, podających się za Alojzego Żuchowskiego i Romualda Buczyńskiego, rzekomo zamieszkałych w Warszawie. Przekazano ich warszawskiemu urzędowi śledczemu, gdzie przy pomocy ekspozytury daktyloskopijnej udało się stwierdzić, że Buczyński ma na imię Władysław, a nie Romuald i że obaj są poszukiwani przez władze pod zarzutem należenia do bandy „Muchy“.

MODA A KIESZEŃ

W szaleństwie tem jest metoda

Tradycja paryska każe wyprzedzać naturę, to znaczy sezony. W myśl tej futurystycznej zasady słomkowe kapelusze wyprzedzają w zimie jaskółki i bociany, gdyż zakwitają na głowach elegantek w czas śnieżnych zawiei lutowych. Niekonsekwencje należy przeprowadzać konsekwentnie. To też, podczas największych upałów, czyli w lipcu, kapelusze słomkowe przestają być noszone. Zastępuje się je filcem i aksamitem, nie trzeba dodawać, że „letnie“ futra, czyli lisy białe i króliki kompletują strój lipcowy i sierpniowy. Futra te, jakkolwiek bardzo puszyste nie grzeją, gdyż jak wiadomo kolor biały najbardziej odbija promienie słoneczne. Zresztą o ile nawet lisy grzeją, to koronki chłodzą, a razem tworzą całość — letnią. (O ile mnie pamięć nie myli to zeszłego lata lady Carnarvon, czy lada Carter nie było za gorąco w białych lisach nawet w afrykańskie upały).

Piszę spokojnie o tych szaleństwach, gdyż przed zaraźliwością ich jestem obroniona pustką w kieszeni, która niekiedy bywa rzeczą higieniczną.

Jednakże kapelusiki z białego filcu i aksamitu, które w tym roku zastępują aksamit czarny nie są do pogardzenia; nadają się one — zwłaszcza te pierwsze do każdej sukni — a przytem można je nosić długo, znacznie dłużej niż słomkowe, bo na wiosnę i późniejszą jesienią.

Antuka.

W boskiem mieście poetów i malarzy

Wędrówka po cudach Florencji

Korespondencja własna „Kurjera“ Czerwonego

Florencja, w lipcu.

Z Rzymu do Florencji 6 godzin; już to przyznać trzeba, że pociągi włoskie biegną z nadzwyczajną szybkością!

Przyjechałem do Florencji po północy ażeby uniknąć upałów dziennych. Miasto spało — cisza zupełna, w przeciwieństwie do Rzymu, który

przez całą noc hałasuje

znaczną ilością tramwajów, automobilów itp.

Obudzenie było cudowne.

Jstem w mieście, gdzie żyli i tworzyli:

Dante, Michał Anioł, Galileusz...

Florencja słusznie jest zwaną „Atenami Włoch“ — już od wieku 12-go przodowała Włochom w rozwoju życia umysłowego, tu kwitła sztuka, nauka, a przedewszystkiem język włoski — do dziś dnia każdy inteligentny Włoch jeździ do Florencji, aby

poprawić sobie wymowę i akcent...

Z galerji obrazów najwspanialsze są: degli Uffizi i w pałacu Pitti, a w nich dzieła najznakomitszych mistrzów Renesansu, począwszy od r. 1419 (zamknięcie soboru w Konstancji) aż do późnego — końca pontyfikatu Sykstusa V (r. 1585).

Z kościołów największe wrażenie wywarł na mnie C. Croce (Św. Krzyża). Jest to wielka bazylika o trzech nawach

w kształcie krzyża,

a we wnętrzu mnóstwo pomników — słusznie też kościół zwany jest Panteonem Włoch. Obok pomników: na cześć Dantego (o którym Słowacki pisał w liście do matki, iż spływało ku niemu z postaci „boskiego poety“ — natchnienie), na cześć Michała Anioła, Galileusza — znajduiesz tu dwa pomniki polskie: Michała Ogińskiego i Zofji Zamojskiej (?). W kościele S. Annunziata znajduje się wspaniała kaplica Medicich, a w niej cudowny obraz N. P. Marji, malowany al fresco przez fra Bartolomea. Obraz ten odsłaniany bywa w nadzwyczajnych okolicznościach. Zaszczytu widzenia go dostąpili polacy: królewicz Władysław, gdy przejeżdżał przez Florencję w r. 1625, oraz Ossoliński, który bawił tu w poselstwie w r. 1633.

Ale skupmy myśl naszą i oddajmy się

kontemplacji mistycznej,

bo oto jesteśmy w klasztorze Dominikanów, gdzie mieszkał Savonarola. Wchodzimy do celi jego... Smutno tu i ponuro... Krzyż na ścianie wyrzeźbiony przez Donatellego, obraz Fra Angelica, malowany al fresco, stół do pracy, książki - rękopisy wielkiego mistyka za szkłem i nawet

krzesło weneckie, na którem siadywał.

Oto wszystko. A tam na Piazza della Signoria pokazują kamień, obok którego

spalono go na stosie...

Wychodzimy z tej smutnej celi szybko, opanowani przygnębiającem wrażeniem. Dziękujemy genjuszowi Fra Angelico, że wrażenie to miia...

A może pragnęlibyście zobaczyć, jak wyglądają

drzwi do raju

w wyobraźni Michała Anioła? A więc zajdźcie do baptysterjum (chrzcielnicy) przy katedralnym kościele S. Maria del Fiore! Oto drzwi w niej zrobił Ghiberti, z bronzu, olbrzymie z przecudownie rzeźbionemi figurami. Mistrz poprostu bawił się tu materjałem, naginał twardość jego do swojego rylca. Michał Anioł zachwycał się niemi i często powtarzał, iż takie wrota

„godne są wrót raju“...

Ale wszystko gaśnie wobec kaplicy Medyceuszów w kościele S. Lorenzo. Kościół budował Bruneleschi, zakrystję — Michał Anioł.

Te dwa nazwiska złożyły się na to, że jeżeli drzwi w baptysterjum katedry są wrotami do raju — to S. Lorenzo jest chyba samym rajem! Przebogate okazy najcenniejszych marmurów tworzą materjał nagrobków Medyceuszów. Od różnorodności ich barw — w kaplicy purpura i błękit tworzą jakąś niezwykłą gamę fioletu, w którym pławią się figury, która ulatuje w stropy jak

opar utkany z fiołków...

A oto na nagrobku Juljusza Medici rzeźba Michała Anioła: Noc i Dzień. Dwie postacie nadolbrzymie: kobieta i mężczyzna, siedzą obok siebie. Ona w jakiejś niemej rozpaczy zastygła — śni sen straszliwy, sen śmierci. To — Noc. On w szalonem przegięciu postaci upada gdzieś w otchłań, ale widać, że zachwilę podniesie się, spojrzy, w obudzeniu silnem, męskiem obejmie świat ramiony: to Dzień... Sam mistrz, po stworzeniu tego dzieła napisał wiersz: „Błogo jest spać... nie budź mnie... Ach, mów pocichu“...

W nastroju skupionym, rzewnym i słodkim opuszczam ten

przybytek Sztuki i Śmierci.

Jakże radosnym się czułem, gdy zawieziono mnie za miasto, gdzie odetchnąć mogłem zapachem pinji, magnolji i gardenji.

I tu dopiero na wzgórzach Le Cascine rozlała się przed mojemi oczami cała przecudowna panorama Florencji.

Tu dopiero zrozumiałem zaczarowane piękno tego

miasta poetów...

Cała droga Viale Colli to jedna pieśń o radości, to sznur pereł, w którym każda perła inaczej błyszczy... Czy kiedy spojrzysz na dół, gdzie w fioletowych oparach rumienią się marmury bazylik, czy obrócisz za siebie i widzisz sennie mknące fale Arno, czy kiedy zwrócisz oczy na pasma gór niebotycznych, a we mgłach różowych królującą Monte Morello. Zaprawdę, tak skończonego piękna, na które złożyło się położenie tego miasta kwiatów oraz mistrzostwo budowniczych — nie widziałem nigdzie! Błogosławiony Bóg, że je stworzył i genjusz ludzki, że je przyozdobił. To

Mekka artystów całego świata.

Z żadnego miasta nie było mi tak smutno odjeżdżać... Nie mnie jednemu zresztą... Rodaczka nasza, p. Biedrzycka, która z uprzejmego polecenia naszego konsula p. Paszkowskiego pokazywała nam miasto, opowiadała mi, że wszyscy opuszczający Florencję... płaczą rzewnie...

Czy zobaczę cię jeszcze kiedy, cudowne miasto Dantego i Michała Anioła?

Czy będzie mi pozwolonem marzyć o zachodzie słońca na Piazza della Signoria o Savonaroli? Czy będę mógł patrzeć w okna domu Dantego?

Czas wracać do Polski. Jutro rankiem odchodzi pociąg w stronę Wiednia.

Przeżyłem cudowny sen pod niebem Italji.

Dzięki Ci i za to, dobry Boże!

Mieczysław Guranowski.

Echa tragedji paryskiej.

PARYŻ, 18. 7. (PAT)

P. Stanisława Umińska pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu, w którym dokonała tragicznego czynu. Zarząd szpitala otacza chorą i wyczerpaną artystkę niezwykle życzliwą opieką. Natychmiast po wypadku p. Umińska zemdlała i przez dłuższy czas nie mogła uzyskać przytomności. W chwili obecnej jest ona zupełnie wyczrpaną. Zarząd szpitala oświadczył gotowość przetrzymania p. Umińskiej do czasu ukończenia śledztwa. Dziś odbył się pogrzeb śp. Jana Zyznowskiego. Organizacją pogrzebu zajął się konsulat polski. — Prasa francuska, omawiając tragiczny czyn artystki, naogół zachowuje dyskrecję, stwierdza jedynie, że p. Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości w pragnieniu skrócenia cierpień ukochanego.

WARSZAWA, 19. 7. A. W.

Związek Artystów Scen Polskich postanowił zorganizować obronę prawną w sprawie p. Stanisławy Umińskiej. Związek powierzył obronę adwokatowi Gustawowi Beylinowi, który udaje się niezwłocznie do Paryża.

Masowe bankructwa.

BERLIN, 19. 7. A. W.

Pod dozorem przymusowym znajduje się w Niemczech, przeszło 2000 firm niemieckich. W ostatnich czasach przybyło około 200 firm pod dozór przymusowy, które równocześnie ogłosiły bankructwo.

Wróci, nie wróci?

WARSZAWA, 18. 7. A. W.

Wobec zastrzeżenia przez Thugutta czasu do namysłu w sprawie powrotu do klubu wybór prezesa stronnictwa odbędzie się 1 sierpnia.

Wycieczka oficerów polskich w Białogrodzie.

BELGRAD, 18. 7. A. W.

Przybyła tu wycieczka oficerów polskich, którą na dworcu powitali przedstawiciele wojsk jugosłowiańskich.

Nowy Jork zginie niebawem.

Tak twierdzi prof. Godd.

NEW YORK, A. W.

Profesor astronomji Godd w Filadelfji przepowiada, że w niedalekiej przyszłości New York będzie zniszczony przez trzęsieni ziemi jeszcze straszniejsze, niż ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji.

Z za kulis Teatru.

Wczoraj powróciła do Torunia część naszego zespołu artystów teatru, która objeżdżała Pomorze, dając w szeregu miast przedstawienia teatralne. Jak się dowiadujemy artyści nasi — we wszystkich miejscowościach byli serdecznie przyjmowani i za doskonałą grę — gorąco oklaskiwani.

W piątek wpłynęła do Magistratu jeszcze jedna oferta na dzierżawę naszego teatru, złożona przez p. Śliwińskiego b. dyrektora „Ula" ze Lwowa.

Prasa wiedeńska o stabilizacji waluty polskiej.

WIEDEŃ, 18. 7. A. W.

„Neue Freie Presse" zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł premjera Grabskiego pod tytułem „Warunki i skutki stabilizacji waluty w Polsce". Premjer Grabski stwierdza, iż równowaga budżetu Polski jest faktem niezbitym, oraz zastanawia się nad sposobami zabezpieczenia tego stanu. Autor szkicuje historję waluty i wreszcie omawia skutki stabilizacji odnośnie do stosunku drożyzny. Dochodzi do wniosku, iż artykuły spożywcze potaniały w ostatnich miesiącach, co wykazuje obniżenie się indeksu drożyzny. Odnośnie do przesilenia w przemyśle, stwierdza iż te same objawy, jakie miały miejsce we wszystkich państwach, które przeprowadzały sanację waluty i wyraża nadzieję iż kryzys ten minie prędko i stosunki przemysłowe w Polsce w szybkim tempie podążą w kierunku uzdrowienia ostatecznego.

Tabakiera dla nosa - czy nos dla tabakiery?

W numerze 49. „Expressu Pomorskiego" z dnia 2. 7. br. przytoczyliśmy „okólnik" p. Ministra Kolei, w myśl którego Prezesowie Dyrekcji Kolejowych **mają obowiązek przedłożyć Ministerstwu „narzekania podróżnych oraz głosy prasy"** z powodu **niedogodności panujących na kolejach.** I w takiej właśnie sprawie, otrzymujemy słuszne **zażalenie jednego z przejezdnych, które zamieszczamy,** w nadziei, że **Dyrekcja kolejowa w Gdańsku sprawą** tą się szczerze zajmie, i załatwi ku wygodzie podróżującej publiczności.

Chodzi bowiem o parominutową zmianę w rozkładzie jazdy pociągów **z Dworca Miasto** na **Dworzec Główny.** I tak: Z Dworca miejskiego odchodzi pociąg na Dworzec Główny o **godz. 19.32 i przybywa na Główny Dworzec**

4 minuty po odejściu pociągu do Ciechocinka a 9 minut o odejściu pociągu do Inowrocławia.

Dla ścisłości nadmienić należy, że pociąg ten idzie **tylko z Dworca miejskiego na Dworzec główny, zatem może być dla wygody podróżnych wysyłany** z Dworca miejskiego **o parę minut wcześniej,** tak, by podróżni mogli **z niego korzystać i zdążyć do tych dwóch pociągów.** Prawda, że do tych pociągów jest połączenie wcześniejszym pociągiem, ale pytamy — za jaką karę podróżny musi do tych pociągów wyjeżdżać z Torunia wcześniej **przeszło pół godziny?** Czy to się nazywa **udogodnieniem komunikacyjnem?**

Nie wątpimy, że Dyrekcja uzna to za **anomalję tem więcej,** że **czas odejścia** tego pociągu z Dworca miejskiego nie jest **zupełnie związany z innymi dochodzącymi pociągami z Dworca głównego.** Chodzi więc ten pociąg pusty i dla parady! A gdzie oszczędność i wygody podróżnych?

Czy da kto wiarę, że w Toruniu zdarzają się jeszcze takie wypadki?

Już parokrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę, że tutejsi **Niemcy a nawet Polacy** na ulicy lub w lokalach publicznych, posługują się **ostentacyjnie językiem niemieckim.** Jeżeli tutejszym Niemcom a nawet niektórym Polakom, **przychodzi z trudnością „nauka" języka polskiego,** to mimo to nie wzorujemy się np. na niemieckim nauczycielu Heyse, który wedle wczorajszej depeszy P. A. T.-a kazał bić się wzajemnie dwom chłopcom **po twarzy,** za to, że podczas pauzy **rozmawiali ze sobą po polsku.** Polacy do takich czynów nie byliby zdolni, ale **mamy prawo wymagać,** aby niemieccy właściciele sklepów— postarali się o personel **umiejący mówić po polsku.**

Zdarza się bowiem, że w niektórych sklepach i przedsiębiorstwach **zatrudnia się personel, który po polsku nie umie ani słowa!**

Jeżeli kupujący może się porozumieć w języku niemieckim, to pół biedy, ale jeżeli nie zna tego języka, wtedy **rozmowa odbywa się na migi** — i kupujący z trudem otrzymuje żądany przedmiot, często jednak wychodzi ze sklepu nie załatwiwszy kupna, jedynie dlatego, że **nie może się porozumieć w języku polskim.**

Czy tak być powinno?

Czyż w Niepodległej Polsce **my mamy uczyć się po niemiecku,** czy też Niemcy tutejsi **winni znać nasz język,** choćby dlatego, by porozumieć się z kupującą publicznością, **z której przecież żyją.**

Publiczność tutejsza winna zwrócić uwagę i odpowiednio **reagować w podobnych wypadkach,** lub zgoła omijać **firmy,** gdzie nie można porozumieć się **w języku polskim.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę, dnia 20-go lipca po raz 6-ty i zarazem ostatni w tym sezonie **„Prokurator Hallers"**, sztuka w 4-ch aktach Pawła Lindau'a, która w pełni powodzenia schodzi z afisza z powodu kończącego się sezonu. —

By dać szerszemu ogółowi możność zapoznania się z tą pełną interesującej treści sztuką i podziwiania znakomitej kreacji p. Jana Kochanowicza, artysty sceny warszawskiej w roli tytułowej, ceny na to przedstawienie obniżone zostały o 40 proc.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek jedyny gościnny występ wszechświatowej sławy śpiewaka rosyjskiego **Mikołaja Jachno.**.

Pozostałe w znikomej ilości bilety są do nabycia w kasie dziennej teatru.

ZEBRANIE PSZCZELARZY.

Towarzystwo Pszczelarzy w Toruniu i okolicy urządza zebranie w niedzielę **dnia 20 bm. o godz. 15-ej** po południu w **pasiece doświadczalnej przy ulicy Chełmińska Szosa restauracja „Eldorado".**

Ze względu na ważne doświadczenie poczynione dotychczas z ulem pożądany jest jak największy udział **członków oraz gości.**

Ze względu na to, że pszczelnictwo jest zajęciem interesującem a przytem nawet i rentownem, daje więc ono pole do osiągnięcia i małych dochodów. Zaleca się więc zakładanie pasiek tym wszystkim, którzy przy pomieszkaniach posiadają chociażby małe ogródki.

Zarząd.

RUCH WYDAWNICZY.

H. Ost. Technologja chemiczna, przekład I. Harabaszewskiego i Zawidzkiego, wyd. M. Arcta. Warszawa cz. I. i II.

Technologja chemiczna obejmuje przemysł chemiczny mineralny (I część) i chemji organicznej (cz. II). Daje ona możność zapoznania się tak fachowcowi jak i zwykłemu czytelnikowi z najnowszemi postępami techniki, a dodając przy każdym rozdziale spis literatury tak obcej jak i polskiej, pozwala pragnącym lepiej zapoznać się z tym lub owym działem technologji chemicznej zwrócić się do odpowiednich dzieł. Na początku każdego rozdziału daje autor krótką historję techniki zagranicznej, ciekawą nawet dla laików, a polscy autorzy uzupełniają historją rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce.

Bogate ilustracje ułatwiają zrozumienie teorji a liczne statystyki uzupełniają ją dobze. — Starannie zestawiony skorowidz przyczynia się do pełnego wykorzystania tego cennego dzieła.

Władysław Tync.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Prokurator Hallers".

Jutro.

Przedstawienia nie będzie.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „W palących piaskach pustyni".

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI